

Infiniti Prototype 10 - Zapowiedź zmian

Autor: Wojciech Sierpowski

Na pierwszy rzut oka wygląda jak autko powyginane z kartki papieru w ramach ćwiczeń z origami. Ale to tylko pozory i efekt tzw czystego jasno zdefiniowanego designu. W rzeczywistości, pod nadwoziem prototypu nr 10 kryje się zapowiedź rewolucji w marce Infiniti. Począwszy do 2021 roku mają się pojawić nowe modele, które będą odzwierciedlały ten właśnie styl, a pod karoserią kryły się będą nowe układy napędowe zarówno całkowicie elektryczne, bądź też elektryczne z range extenderem zwiększającym zasięg.

Tym samym w Infiniti – chyba nadmiernie zaparzonym w Lexusy - nastąpi zasadnicza zmiana i odejście od hybryd z układem elektrycznym jedynie wspomagającym kopcający silnik spalinowy. Ale zostawmy to co będzie i spójrzmy na dzieło oznaczone numerem 10 - kolejne po wąskokadłubowej wyścigówce z numerem 9. Teraz wykonano również speedstera monoposto, lecz z nadwoziem, swoim obrysem otaczającym koła. Najprawdopodobniej jest to też przymiarka do zupełnie nowej platformy o równej podłodze. Oczywiście na pierwszy plan wysuwają się czyste rysy auta i minimum ozdóbek. Nawet twarz pozbawiona jest głównego wlotu powietrza. Czy taka pozostanie w modelach seryjnych? Tego nie wiemy, być może styliści mają już nowy wzór grilla?

Jeśli tak, to może on być okryty wielką tajemnicą. Zwracanie uwagi, że kokpit sfokusowano na kierowcę w zasadzie nie ma sensu, bo przecież w tym egzemplarzu drugiego miejsca nie przewidziano. Ale może być to zapowiedzią cech wnętrza przyszłych modeli seryjnych. Warto wspomnieć, iż prototyp nr 10 jest pierwszym pojazdem stylizowanym przez Karima Habiba. Nadzór pełnił ośrodek designu w Japonii, obróbki komputerowej dokonano w ośrodku w Londynie, natomiast wizję fizycznie wykonano w kalifornijskim ośrodku mieszczącym się w San Diego. Zapewne związek z tym słonecznym i czystym miastem USA sprawił, iż auto przedstawiono podczas konkursu elegancji w Pebble Beach.

WS

Galeria zdjęć